# Z KART HISTORII



ROZPOCZYNAMY NOWY CYKL NA ŁAMACH KURIERA. CHCEMY PRZYBLIŻYĆ NASZYM CZYTELNIKOM, WSZYSTKIM MIESZKAŃCOM, A TAKŻE SYMPATYKOM GMINY PORAJ HISTORIĘ NASZEJ OKOLICY. BYĆ MOŻE NIE KAŻDY ZNA LUB SŁYSZAŁ DAWNE DZIEJE, ALE CHĘTNIE JE POZNA. ZAPRASZAMY NA HISTORYCZNĄ PODRÓŻ PO GMINIE Z KONRADEM MASZCZYKIEM, PRZEDSTAWIONĄ PRZEZ KATARZYNĘ KAŹMIERCZAK.

## WIEŚ JASTRZĘBIE VEL JASTRZĄB

Wieś Jastrząb nad rzeką Warta to stara wieś, sięgająca historią swego powstania XVIw. Jastrzębie lokował biskup krakowski Piotr Myszkowski w 1576 r., w okresie zasiedlenia północnego terenu Księstwa Siewierskiego, głównie dlatego, że to właśnie tam pracowała już kuźnia żelaza. Zasiedlenie powierzono Sołtysowi Janowi Orlikowi. Nie do końca mu się to udało - tylko dwóch kmieci tutaj się osiedliło. W styczniu 1606 r. kardynał Bernard Maciejewski zmienił Sołtysa na Aleksandra Demisza, będącego Wójtem w Koziegłowach. Pan Demisz osiedlił tutaj jeszcze dwóch kmieci i czterech zagrodników. Aleksander Demisz był Sołtysem Jastrzębia aż do 1629 r. Po nim funkcję tę pełnił Stanisław Żabokliekł. Płacił on za wieś Jastrzębie 50 florenów rocznego czynszu, a kapitula dodatkowo 10 florenów. Dla porównania: Sołtys Siedlca płacił 32 floreny, a Rzeniszowa 34 floreny. Ówczesna wielkość sołectwa wynosiła 2 łany (łan w zależności od rodzaju to 16,-25,8 ha). Łan chełmiński albo inaczej zwany włóka (17,9 ha) dzielił się na morgi.

Jastrzębie należało do klucza dóbr koziegłowskich. Były to ziemie orne, łąki, ogrody, sadzawki rybne i młyn, a także kuźnice. Warto nadmienić , że sołtysami wówczas byli generosi lub nobiles, co wskazuje nam, że byli pochodzenia szlacheckiego.

Już w 1810 r. było w Jastrzębiu 295 domów, ale – co bardzo interesujące – nazwisk było tylko 75. Najczęściej spotykamy nazwisko Chwist. Miejscowi o tym nazwisku mieszkali w 24 domach w 14 gniazdach. Przykładowo, spotykamy takie zapisy, że żoną Mariana Chwista była Julianna z Chwistów (w staropolszczyźnie chwost to ogon).

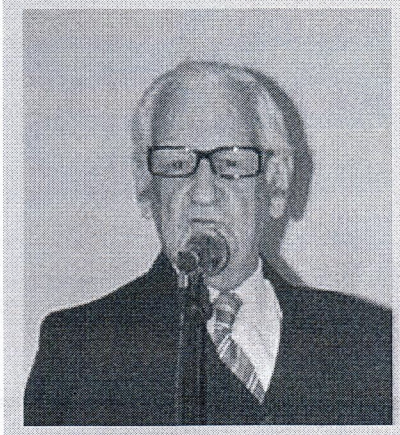
Mieszkańcy Jastrzębia byli dosyć zamożni w stosunku do innych mieszkańców wsi. Pracowali przecież na roli i w górnictwie rud żelaza.

Wieś Jastrząb należała do Koziegłów, a od 1810 r. do Gminy Choroń, zaś od 1925 r. do Gminy Poraj. Jeśli chodzi o parafię, to najpierw przynależna była do parafii Koziegłowy, a później Kamienicy Polskiej.

Obok Jastrzębia były posiadłości szlacheckie (nobiles), które po uwłaszczeniu przeszły w ręce chłopów: był to Jastrząb-Folwark. Przypuszczalnie ziemie te były własnością rodziny Deniszów. Poza tym spotkałem podobną wzmiankę w Siedlcu i innych wsiach klucza Koziegłowskiego. Podobno z tych Deniszów powstał baronat, a ponadto Denisze uzyskali tytuł hrabiowski.

W Poraju z wnuczką Wojciecha Rajczyka, Anną, ożenił się pan hrabia Miron Szczepański-Denitz i tutaj zamieszkał w swoim domu na ul. 3 maja. Syn Krzysztof Szczepański, kapitan Żeglugi Wielkiej, pochowany jest w Gdyni. Córka Urszula mieszka we Włoszech. Pan hrabia Miron Szczepański-Denitz był człowiekiem pełnym humoru, ale w zachowaniu wyczuwało się wyższość. Opowiadał mi pan Lebek, który był przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w Kamienicy,A że hrabia zaprosił go telefonicznie, aby przyjechał wraz ze sekretarzem do Poraja – chodziło o sprawy gruntowe, czy plac pod budowę. Przyjechali saniami wysłanymi przez samego hrabiego. Kiedy dokumenty były już podpisane i gościna zaawansowana, weszła do salonu żona pana hrabiego i zapytała, czy podać kawę. Na co pan hrabia odpowiedział pytaniem: „Kawę? A komu? Tym chłopom?". Panowie władza obrazili się i odjechali. A pan hrabia kontent z dowcipu śmiał się do rozpuku. Wiele innych, bardzo podobnych zagrań było autorstwem dowcipnego pana hrabiego.

W Poraju mieszkało zatem dwóch hrabiów: pan hrabia Męciński vel Poraj i pan hrabia Szczepański-Denitz. Może też dlatego mieszkańcy okolicznych miejscowości nazywali porajan „szlachcice".



***Konrad Maszczyk*** *- ur. 3 marca 1932 r. w Poraju na ul. Leśnej 15. Do 8-klasowej Szkoły Powszechnej uczęszczał w Poraju, początkowo na ul. Strażackiej (obecnie Piłsudskiego), później na Chopina. Od 1947 r. uczęszczał do Średniej Szkoły Muzycznej w Częstochowie na ul. Jasnogórskiej. W roku 1950 został wcielony przymusowo do brygady „Służba Polsce" budującej Nową Hutę. W brygadzie zorganizował zespół muzyczny i chór, który występował w Filharmonii w Krakowie, a nawet nagrywał aktualne piosenki dla Polskiego Radia. W 1951 r. wrócił do Poraja, gdzie rozpoczął pracę w Sosnowieckim Przedsiębiorstwie Geologicznym. Po ukończeniu Szkoły Wiertniczej w Tarnowskich Górach pracował jako kierownik wierceń geologicznych na terenie Śląska dla kopalń węgla Budryk, Dąbieńsko, Szczygłowie i wielu innych. Był solistą i konferansjerem w Zespole Pieśni i Tańca Pomorskiego Okręgu Wojskowego. W 1961 r. prowadził kawiarenkę przy ul. Piłsudskiego w Poraju. Później pracował jako taksówkarz. W 1997 r. przeszedł na emeryturę.*

*Tyle oficjalnych informacji o sobie przekazuje Konrad Maszczyk, autor wielu opowieści o Poraju. Wszyscy, którzy go znają wiedzą jednak, że to nie tylko niezrównany gawędziarz, niestrudzony poszukiwacz informacji, ale także w dosłownym słowa znaczeniu, Człowiek-Orkiestra, który słowo mówione ilustruje śpiewem i niejedną anegdotą. Zapraszamy do podążenia szlakiem historii, tej odległej i całkiem niedawnej, zawsze jednak nam bliskiej, bo tutejszej. Mamy nadzieję, że będzie to rodzaj przystawki, po której będzie się chciało sięgnąć po coś więcej...*